

Andrzej Kokowski

Polsko-niemiecki przyczynek do ratowania zabytków z Radawy w woj. podkarpackim

Cmentarzysko kultury przeworskiej z okolic Radawy trafiło do literatury archeologicznej w dramatycznych okolicznościach. Jego odkrywcami byli najprawdopodobniej poszukiwacze militariów z okresu I Wojny Światowej, którzy przy okazji penetracji pozostałości umocnień ziemnych i stanowisk artyleryjskich natrafili na przedmioty z grobów ciałopalnych. Zanim informacja ta dotarła do archeologów¹, zabytki z Radawy weszły do obiegu kolekcjonerskiego i nawet – w nieznaney z oczywistych względów ilości – pojawiły się „anonimowo” na giełdach staroci.

Wkrótce miało się okazać, że część starożytności z niszczonego przez poszukiwaczy militariów cmentarzyska trafiła również za granicę, docierając aż do Szlezewiku-Holsztynu w północnych Niemczech.

Jesienią 1999 roku pracownik naukowy Muzeum Krajowego w Szlezewiku, dr Ingo Gabriel² zainteresował się ofero-

wanymi przez handlarza staroci przedmiotami archeologicznymi z okresu rzymskiego. Po ich „zaaresztowaniu”, wykluczono pochodzenie z obszaru Niemiec, jak również ze Skandynawii. W skład kolekcji wchodził jeden miecz, trzy umba od tarczy, dwa imacze, nożyce, trzy groty włóczni i oszczepów, drobne okucia metalowe, najprawdopodobniej od pasa, fragmenty kilku naczyń glinianych i przepalone kości. Ekspertyza znaleziska, jaką przeprowadziłem na początku marca 2000, pozwoliła bezsprzecznie przypisać znaleziska kulturze przeworskiej. Na uwagę zasługiwały przede wszystkim następujące przedmioty: miecz, posiadający nie znaną jak dotąd z ziem polskich formę wypłaszczonego sztychu, oraz umbo, z wysokim, klepsydrowatym kołcem z blachy, przypominającym nieco typ 3d w klasyfikacji J. Ilkæra³. Znajduje ono jednak znakomite odpowiedniki w egzemplarzach z miejscowości Częstokowice⁴ i Zaspę⁵.

¹ Porównaj tekst autorstwa – G. Kieferling, E. Sosnowska, *Wandale z lasów Radawy*, „Archeologia Żywa”, Nr 14:2000, s. 18–22.

² Dr Ingo Gabriel zajmuje się problematyką osadnictwa słowiańskiego w północnych Niemczech. Prowadzi od wielu lat badania na terenie miasta Oldenburg – Sarigard – stolicy słowiańskich Wagrow. Problematyce tego miejsca, jak również Słowianom, badacz ten poświęcił szereg znakomitych publikacji, z których godne prztoczenia są chociażby: *Burg, Siedlung und Gräberfeld im frühmittelalterlichen „Starigard“ (Oldenburg in Holstein)*, „Archäologisches Korrespondenzblatt”, t. 5, s. 225–228; *Spendgefäß und Brandopfer der älteren vorrömischen Eisenzeit aus Oldenburg in Holstein*, „Offa”, t. 33: 1976, s. 123–131 (z D. Heinrich'em); *Das Gräberfeld auf dem slawischen Burgwall von Oldenburg in Holstein*, „Die Heimat”, R. 83:1976, s. 141–148; *Karneolperlen und wolhynische Schieferwirtel von slawischen Burgwällen in Wagrien*, „Die Heimat”, R. 84:1977, s. 122–131; *Eine Tonfigur aus dem slawischen Oldenburg in Holstein: Götterbild, Zauberpuppe, Spielzeug?*, „Die Heimat”, R. 85, Nr 12:1978, s. 365–379; *Starigard/Oldenburg. Hauptburg der Slawen in Wagrien I. Stratigraphie und Chronologie (Archäologische Ausgrabungen 1973–1982)*, Offa-Bücher, t. 52, Neumünster 1984; *Strukturwandel in Starigard/Oldenburg während der zweiten Hälfte des 10. Jahrhunderts auf Grund archäologisches Befund: Slawische Fürstentherrschaft, ottonischer Bischofssitz, heidnische Gegenbewegung*, „Zeitschrift für Archäologie”, t. 18:1984, s. 63–80; *Brettspiel in Oldenburg vor Tausend Jahren*, [w:] *750 Jahre Stadtrecht Oldenburg in Holstein*, Oldenburg 1985, s. 207–218;

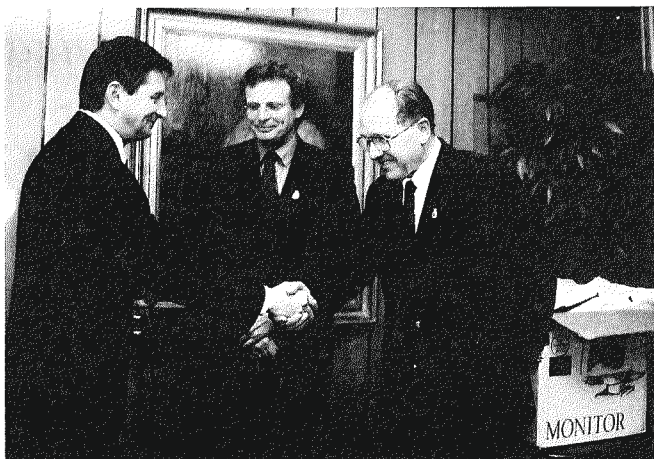
„Imitatio Imperii”, aus slawischen Fürstenhof zu Starigard/Oldenburg (Holstein). Zur bedeutung karolingischer Königspfalzen für den Aufstieg einer „Civitas Magna Slavorum”, „Archäologisches Korrespondenzblatt”, t. 16:1986, s. 357–367; *Zur Innenbebauung von Starigard/Oldenburg*, „Berichte der Römisch-Germanischen Kommission”, t. 69:1988, s. 55–86; *Hof- und Sakralkultur sowie Gebrauchs- und Handelsgut im Spiegel der Kleinfunde von Starigard/Oldenburg*, Berichte der Römisch-Germanischen Kommission, t. 69:1988, s. 103–291; *Starigard/Oldenburg in Wagrien. Slawisch-germanische Beziehungen im Spiegel archäologischer Funde*, [w:] A. Żaki (red.) *II Sympozjum Historyczno-Archeologiczne, pogranicze słowiańsko-germańskie we wczesnym średniowieczu*, Zeszyty Naukowe Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, Londyn 1991, s. 23–33; *Ein mittelalterliches Plektron aus Starigard/Oldenburg*, [w:] O. Brehm i S. Klie (red.) *ΜΟΥΣΙΚΟΣ ANHP Festschrift für Max Wegner zum 90. Geburtstag*, Bonn 1992, s. 143–157.

O klasie Badawczej I. Gabriela świadczą najlepiej recenzje jego dokonań autorstwa Jerzego Strzelczyka, opublikowane w „Przeglądzie Historycznym”, t. 83:1992, s. 159–163 i Leszka Pawła Ślupeckiego – „Kwartalniku Historycznym”, t. 98:1991, s. 82–83.

³ J. Ilkær, *Die Lanzen und Speere*, [w:] *Illerup Ådal*, t. I, Aarhus 1990, s. 35.

⁴ L. Kozłowski, *Zarys pradziejów Polski południowo-wschodniej*, Lwów 1939, s. 88 tabl. XXIV/9.

⁵ B. Kostrzewski, *Cmentarzysko z późnego okresu rzymskiego w Zaspach, pow. turecki*, Przegląd Archeologiczny, t. VI:1937–1939, s. 295 ryc. 3:8.



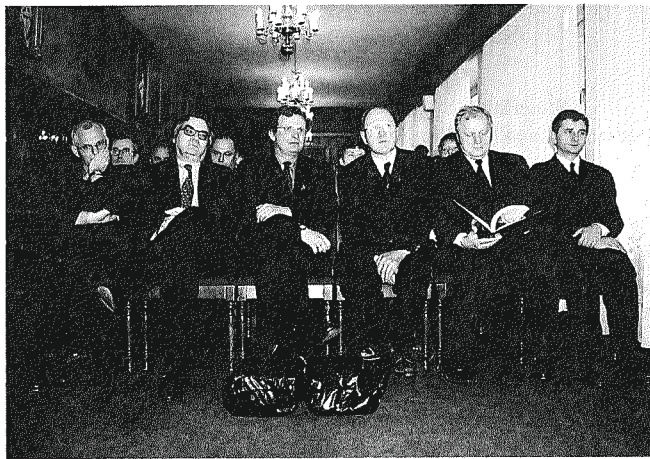
Ryc. 1. Wicewojewoda Podkarpacki – Marek Kuchciński wręcza archeologom niemieckim list gratulacyjny z podziękowaniem za uratowane i przekazane zabytki

Po tych ustaleniach, dyrektor Muzeum Krajowego Szlezwiku-Holsztynu, prof. dr hab. Claus von Carnap-Bornheim⁶ podjął natychmiastową i nieodwołalną decyzję o przekazaniu zabytków do Polski.

Kiedy do sprawy włączyła się niemiecka policja kryminalna ustalono istotne szczegóły co do miejsca wydobywania militariów. Najpierw uzyskano informację, że grabiona cmentarzysko jest tym, które „w województwie rzeszowskim badają archeolodzy z Krakowa”; następna wskazywała jednak już precyzyjnie na miejscowość Radawa koło Jarosławia.

W czasie, kiedy ustalano szczegóły lokalizacji kolekcji, podlegała ona zmuśnemu i kosztownemu procesowi konserwacji, koniecznej ze względu na fatalne warunki przechowywania zabytków przed ich przejściem przez muzealników. W Laboratorium Konserwatorskim Landes-

⁶ Prof. C. von Carnap-Bornheim znany jest przede wszystkim jako znakomity znawca problematyki okresu rzymskiego w Skandynawii, oraz zagadnień związanych z badaniami tzw. „elit” barbarzyńskich. Z bogatego dorobku naukowego tego badacza godne są przytoczenia przynajmniej następujące pozycje: *Die Schwertrie-menbügel aus dem Vimose (Fünen). Zur Typologie der Schwertrie-menbügel der römischen Kaiserzeit im Barbarikum und in den römi-schen Provinzen*. Kleine Schriften aus dem Vorgeschiedtlichen Seminar der Philipps-Universität Marburg, t. 38:1991; *Illerup Ådal, Die Prachtausrüstungen*, t. 5. Aarhus 1996 (z J. Ilkjær'em); *Neue Forschungen zu den beiden Zierscheiben aus dem Thorsberger Mo-orfund*, Germania, t. 75:1997, s. 69–99; *Archäologisch-historische Überlegungen zum Fundplatz Kalkrieser-Niewedder Senke in den Jahren 9 n.Chr. und 15 n.Chr.*, [w:] W. Schlüter, R. Wiegels (red.) *Rom, Germanien und die Ausgrabungen von Kalkrieser* (Kulturre-gion Osnabrück, t. 10), Osnabrück 1999, s. 495–508; *Zu Scheiben-fibeln mit Glaseinlagen (Mackeprang IX sowie Matthes B und C)*, [w:] M. Mączyńska, T. Grabarczyk (red.) *Die spätrömische Kaise-rzeit und die frühe Völkerwanderungszeit in Mittel- und Osteuropa*, Łódź 2000, s. 52–75. Godne zauważenia są również teksty publiko-wane przez C. von Carnap-Bornheim w języku polskim: *Złoty na-szyjnik z Gardei (dawniej Groß Bestendorf, Kr. Mohrunen)*, *Archeologia Żywa* 4:1997, S. 22–24; *Morskie wyprawy barbarzyńców w 3 w.n.e. – Skandynawia, Morze Północne i Morze Czarne*, [w:] J. Il-kjær, A. Kokowski (red.) *20 lat archeologii w Masłomęczu*, t. II, Lu-blin 1998, s. 21–34.



Ryc. 2. Honorowi goście w trakcie uroczystości w Lublinie (od lewej: dr Marek Rubnikowicz – Zastępca GKZ, dr Thomas Laufer – Ambasada Republiki Federalnej Niemiec, prof. dr hab. Claus von Carnap-Bornheim, dr Ingo Gabriel, prof. dr hab. Marian Harasimiuk – Rektor UMCS, Marek Kuchciński – Wicewojewoda Podkarpacki)

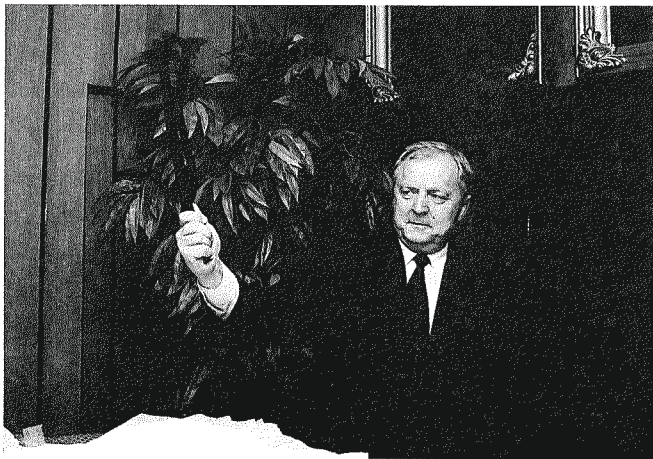
Museen-Schleswig-Holstein, dokonano przede wszystkim długiego procesu odsolenia przedmiotów żelaznych i zabezpieczenia powłok utlenionego metalu. Wyklejono również jedno z naczyń oraz wykonano dokumentację konserwatorską.

W końcu – 7 listopada 2000, w Uniwersytecie M. Curie-Skłodowskiej odbyła się uroczystość przekazania – zgodnie z życzeniem strony niemieckiej – Muzeum Okręgowemu w Rzeszowie zabrawanych na cmentarzysku w Radawie zabytków (ryc. 1–4).

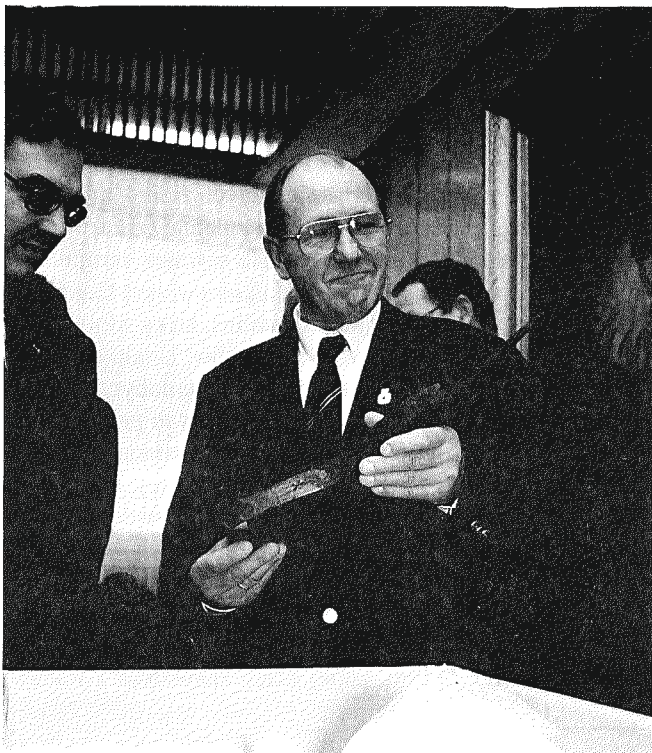
W wypełnionej po brzegi sali Senatu UMCS, w obecności wielu świetnych gości – m.in. Chragée d’Affair Ambasady Republiki Federalnej Niemiec, dra Thomasa Läufer’a, wicewojewody Podkarpackiego, Marka Kuchcińskiego, oraz reprezentujących świat nauki, muzealnictwa i służb konserwatorskich, Jego Magnificencja Rektor UMCS, prof. dr hab. Marian Harasimiuk celebrował kolejne fazy uroczystości.

Po wprowadzeniu w wykonaniu piszącego te słowa, prof. C. von Carnap-Bornheim przekazał w obecności niezwykle licznie zgromadzonych mediów prof. dr hab. Sylwestrowi Czopkowi, Dyrektorowi Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, zasłoniętą zielonym sukniem z przypiętymi barwami Polski i Niemiec skrzynię z zabytkami. W wygłoszonym po polsku przemówieniu powiedział między innymi: *Okoliczności które spowodowały moją wizytę w Polsce mają dwuznaczną wymowę. Z jednej strony smutną, gdyż są wynikiem brutalnego niszczenia starożytnych źródeł europejskiego dziedzictwa kulturowego, co dla żadnego archeologa nie może być sprawą obojętną. Z drugiej strony jednak radosną – gdyż oto ja Niemiec mogę przekazać Narodowi polskiemu uratowane przez Niemców w Niemczech zabytki wyrwane z serca polskiej ziemi.*

Myślę, że wszyscy zebrani na tej sali są świadomi historycznej wartości tej chwili. Okazuje się, że nasza, budowana na przyjaźni współpraca zdała egzamin z lekcji szacunku dla



Ryc. 3. Rektor UMCS – prof. dr hab. Marian Harasimiuk prezentuje jeden z przekazanych zabytków – miecz żelazny

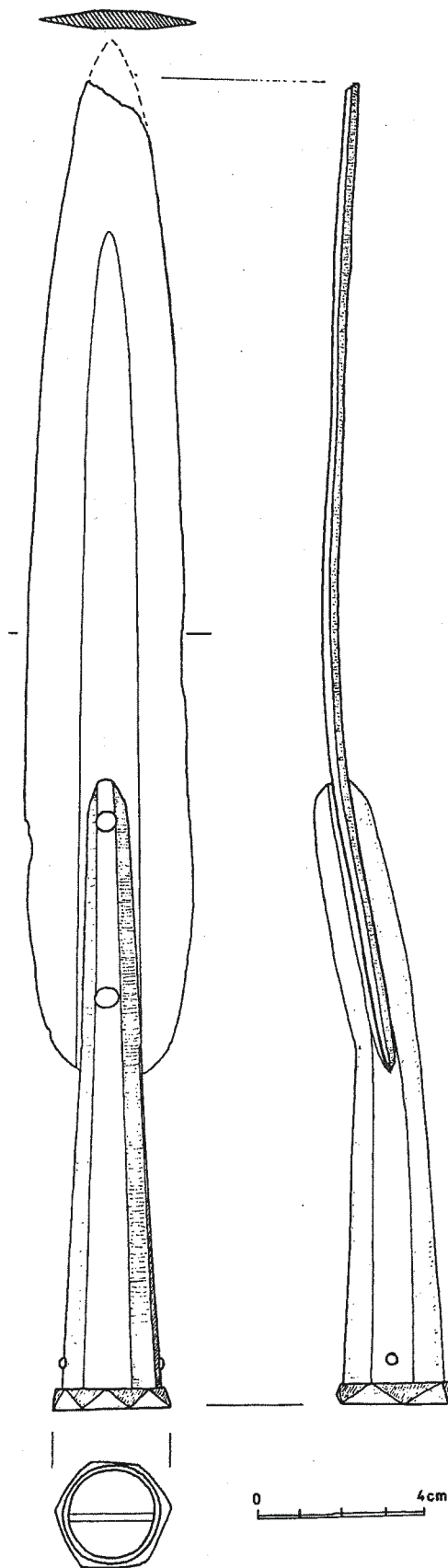


Ryc. 4. Dr Ingo Gariel i dr Thomas Läufer z mieczem żelaznym

kultury, zaufania i odpowiedzialności za losy przyszłej współpracy – również w dziedzinie ochrony zabytków archeologicznych. Czas antagonizmów który kiedyś piętnował dyskusje polskich i niemieckich uczonych odchodzi do historii i oby nigdy nie powrócił. [...]

Składam oto na Pana – Magnificencjo Rektorze ręce, odzyskane przez nas archeologiczne skarby. Moim pragnieniem jako Dyrektora Muzeum Krajowego w Szlezwiku-Holsztynie jest, aby przez UMCS trafiły one do zbiorów Muzeum Rzeszowskiego, o umożliwienie czego gorąco Jego Magnificencję proszę.

Na wniosek Generalnego Konserwatora Zabytków, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznaczył za ten nie-



Ryc. 5. Grot włóczni wykonany z fragmentu miecza z miejscowości Radawa, pow. Jarosław, woj. podkarpackie

zwykły w dziejach polsko-niemieckich stosunków czyn⁷ obydwu niemieckich uczonych złotą odznaką „Zasłużony dla Ochrony Zabytków”. Odznaczenie to – przyznane pierwszy raz w długiej historii jego istnienia obcokrajowcom – wręczył Zastępca Generalnego Konserwatora Zabytków, dr Marek Rubnikowicz.

Następnie prof. dr hab. Claus von Carnap-Bornheim przyjął z rąk Rektora UMCS medal *Amicis Universitatis Mariae Curie-Skłodowskiej*, nadany mu za wieloletnią współpracę naukową z Katedrą Archeologii UMCS, wielki wkład w budowanie księgozbioru Biblioteki Katedry, organizowanie wspólnych konferencji naukowych, opiekę nad stypendystami lubelskimi⁸.

Po tym akcie, laudację w imieniu władz województwa podkarpackiego wygłosił wicewojewoda Marek Kuchciński, a za przekazane zabytki podziękował gościom prof. Sylwester Czopek. Dla podkreślenia wagi zdarzenia i dla przypieczętowania wszystkich słów wdzięczności kierowanych do niemieckich uczonych, wręczył on dar od Muzeum Okręgowego w Rzeszowie dla biblioteki Muzeum Krajowego w Szlezewiku-Holsztynie, w postaci kompletu wydawnictw tej niezwykle zasłużonej dla polskiej archeologii i aktywnej wydawniczo placówki.

Po tym wszystkim niemieccy archeolodzy nagrodzeni zostali jeszcze jednym medalem – „Wierność”, przyznany im przez Towarzystwo Regionalne Hrubieszowskie. Również w tym miejscu warto przytoczyć fragment wystąpienia Jerzego Krzyżewskiego, Przewodniczącego Zarządu TRH, który powiedział: [...] *Dla mieszkańców Ziemi Hrubieszowskiej sprawy naszej odległej przeszłości są niezwykle ważne. Badania najstarszych dziejów odgrywają istotną rolę w kreowaniu wizerunku naszego Regionu. Być może dla tego jesteśmy szczególnie wyczuleni nie tylko na informacje o nowych odkryciach archeologicznych, ale głęboko przeżywamy te, które mówią o bezmyślnym niszczeniu śladów naszej przeszłości. Każdy fakt uratowania pradziejowego zabytku przyjmujemy nie tylko z radością, ale również nagradzamy, dokumentując tym nasze niezmiennie stanowisko szacunku dla wspólnego dziedzictwa europejskiej kultury.*

⁷ Publikacje ujawniające polityczne znaczenie czynu obydwu uczonych niemieckich ukazały się w popularnonaukowych pismach w Polsce i w Niemczech: A. Kokowski, *Powtórka z Radawy*, *Archeologia Żywa*, Nr 15:2000 s. 18–19; A. Kokowski, *Deutsche Archäologen retten polnische frühgeschichtliche Funde*, *Archäologie in Deutschland* (w druku); A. Kokowski, *Deutsche Archäologen retten die archäologische Fende aus Polen*, *„Archäologisches Nachrichtenblatt”*, Nr 6, z. 1:2001, s. 3–5.

⁸ Warto w tym miejscu wymienić chociażby tylko najważniejsze projekty realizowane z udziałem Prof. von Carnapa-Bornheim: publikację materiałów z konferencji *Beiträge zu römischer und barbarischer Bewaffnung in den ersten vier nachchristlichen Jahrhunderten*, Lublin-Marburg 1994; organizację konferencji *Kontak – Kooperation – Konflikt. Germanen und Sarmaten zwischen dem 1. und 4. Jahrh. n. Chr.* (Marburg 1998 – materiały w druku); organizację konferencji *„Bewaffnung der Germanen und ihrer Nachbarn in den letzten Jahrhunderten vor Christi Geburt”* (Nałęczów 1999 – materiały w druku), czy też udział w przygotowaniach do edycji tomu „Czwierćwiecze archeologii w Masłomęczu” wspólnie z J. Ilkjer'em i A. Kokowskim.

Towarzystwo Regionalne Hrubieszowskie na wieść o uratowaniu przez niemieckich uczonych wywiezionych z Polski skarbów przeszłości, a jeszcze bardziej na radosną okoliczność ich zwrotu do Kraju, chciałoby swój szacunek dla wspólnie postawionej podkreślić uhonorowaniem Panów okolicznościowym medalem TRH. To nic, że zabytki te trafią do odległego o dziesiątki kilometrów od Hrubieszowa Muzeum. Ważne jest, że znajdą godne miejsce na ekspozycji, a niecodzienny gest niemieckich uczonych pozostanie na zawsze dokumentem nowych czasów w stosunkach pomiędzy naszymi narodami. [...]

Spotkanie zakończono toastem na cześć gości, który stał się okazją do wymiany poglądów na temat ochrony zabytków w Polsce.

O ile sprawę zabytków radawskich, które trafiły do Niemiec można uznać za poniekąd szczęśliwie zakończoną⁹, to w dalszym ciągu pozostaje problem ograbionego cmentarzyska kultury przeworskiej – wszystko wskazuje na to, że największego na obszarze południowo-wschodniej Polski, po badaniach w początku wieku przez Karola Hadaczka w Gaci koło Przeworska¹⁰.

Po publikacji przez media informacji o niecodziennych dziejach opisanych zabytków z Radawy¹¹, do Katedry Archeologii UMCS zaczęły napływać z różnych źródeł informacje, składające się na historię niszczenia cmentarzyska. Wszystkie one są nie tylko gromadzone, ale również skrupulatnie sprawdzane. Nieocenionym pośrednikiem w weryfikacji tych informacji jest Pan Adam Kita z Lublina, który zdobył sobie zaufanie wielu kolekcjonerów militariów. Udało się dzięki niemu dotrzeć również do niektórych z wydobytych przedmiotów i zespołów grobowych posiadających przydatną dla obrazu całości nekropolii amatorską dokumentację¹². Zdokumentowano też szereg przedmiotów krążących po anonimowych na razie kolekcjach, z dużym prawdopodobieństwem pochodzących z Radawy. Są wśród nich dwa kolejne urywki (w tym jedno typu Zaspy-Cząstkowice), jeden cały imacz i fragment innego takiego przedmiotu, grot włóczni, pięć noży, trzy sprzączki, fibula A-158 i przynajmniej dwa dalsze miecze¹³. O tym, jakiej klasy znaleziska z Radawy

⁹ Publikacja kolekcji jest gotowa do druku (C. von Carnap-Bornheim, I. Gabriel, A. Kokowski, *Die gerettete in Schleswig Funde aus dem Gräberfeld der Przeworsk-Kultur von Radawa*, *Kultura Przeworska*, t. 5:2001 – w druku).

¹⁰ K. Hadaczek, *Album przedmiotów wydobytych w grobach cmentarzyska ciałopalnego koło Przeworska*, Lwów 1909.

¹¹ Pierwsza ukazała się w dzienniku „Rzeczpospolita” w dniu 29 kwietnia 2000 (M. Podgórski, *Niemcy ratują polskie zabytki*), którą na podstawie serwisu Polskiej Agencji Prasowej powtórzyło wiele dzienników w kraju i za granicą.

¹² Takim przykładem jest kompletny grób popielnicowy, z wyjątkiem pełnym wyposażeniem, przygotowany do druku przez M. Gładysz (*Pochówek kobiety z Radawy, w woj. podkarpackim*, *Kultura Przeworska*, t. 5:2001 – w druku). Jego historia sama w sobie dokumentuje nado zdumiewająco lekceważący stosunek muzealników do przypadkowych odkryć.

¹³ Wszystkie te przedmioty są opisane w złożonej do druku publikacji – A. Kokowski, *Metalowe przedmioty z cmentarzyska kultury przeworskiej w Radawie, woj. podkarpackie*, *Kultura Przeworska*, t. 5:2001.

mogą się znajdować jeszcze poza zasięgiem archeologów niech świadczy opis jednego z tych przedmiotów.

Miałem okazję zadokumentować fotograficznie i rysunkowo (ryc. 5) niecodzienną formę grotu włóczni. Wykonano go z odłamanej od strony sztychu części miecza dwusiecznego długości 243 mm o facetowanej głowni, którą zaokrąglono przy złamaniu. Do tak przygotowanego liścia dorobiono starannie wykonaną sześcioboczną tuleję długości 155 mm, w której rozcięcie włożono przysposobiony kawalek miecza i przynitowano go dwoma solidnymi nitami, starannie „wpuszczając” ich główki w korpus tulei. U jej podstawy założono wielobocznie profilowany pierścień wysokości 5 mm, który zamocowano na miedzianej uszczelce. Przez tuleję przewier-

cono poprzeczny otwór dla mocowania drzewca metalowym nitom.

Do grobu złożono go przynajmniej jednokrotnie lub nawet dwukrotnie zgietym. „Wyprostowania” zabytku dokonał jego znalazca.

W literaturze przedmiotu nie znalazłem analogii dla takiego sposobu wykonania grotu włóczni. Żałować należy więc tym bardziej, że nie znany nam jest kontekst zespołu w jakim złożony został on na cmentarzysku w Radawie. A to przecież nie jedyny element wywołujący żal z niekompetentnych poszukiwań na tym obiekcie. Pozostaje nam tylko mieć odrobinę satysfakcji, że wiedza o istnieniu takiego niecodziennego znaleziska została dla archeologii uratowana.